

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklam ed wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paderbornie niemieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują w monarcho-pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemiecko-austriackiego, należących państwu państwa. W innych krajach zaś tylko na zlecenie, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotta. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 października.

Przegląd dzisiejszy rozpoczynamy znowu od rozpraw nad adresem do tronu w bawarskiej Izbie deputowanych. Rozprawy te, rozpoczęte w dniu 13 b. m., skończyły się wczoraj — a ich rezultatem przyjęcie całego adresu pana Joerga 79 głosami przeciwko 76, po nader burzliwej dyskusji, w której wszyscy niemal ministrowie głos zabierali. Zajmujące to ze wczorajniar posiedzenie rozpoczęło się mową deputowanego Russwurm, który przemawiając za projektem do adresu zbić przedewszystkiem usiłował zarzuty, poczynione na zeszłej sesji przez ministra Lutza i deputowanego Stauffenberga, jakoby klerykalne stronnictwo do tego jedynie dążyło, iżby państwo uległo władzy kościelnej. Mówca utrzymuje, że biskupom przysługuje prawo ogłaszania takich okólników jak te, o których była mowa, i odczytuje artykuły rozmaitych pism liberalnych, które zajmowały się postępowaniem ultramontanckiej partii. Przemówienie swoje zakończył mówca słowami: „Hinaus mit den rechtsverdrehten Wahlkreisgeometern.“ Następnie zabrał głos za adresem deputowany Schels i zaraz na wstępie wystąpił z zarzutem, że stronnictwo liberalne dąży do utworzenia jednolitego państwa. W skutek tego wielkie powstało wzburzenie; to zarzut o zbrodni kraju, woła p. Stauffenberga, po czym całe stronnictwo liberalne opuściło salę posiedzenia. Deputowany Schels zapytuje się marszałka, czy zasłużył na przywołanie do porządku, na co odpowiada ostatni, że nie słyszał z ust pana Schelsa nie takiego, za co by mógł przywołać do porządku. Dalej przemawia prezes ministerstwa i oświadcza, że gabinet nie może opuścić sali, jak to uczyniła lewica, chociaż tak samoby postąpił, gdyby się własnym powodował uczuciem. Pan Schels — są słowa ministra — odczytaniem obelżywych artykułów pism zagranicznych mógł tylko największe wywołać oburzenie. Marszałek Izby oznajmia teraz, że przekonywa się z zapisków stenograficznych, iż pan Schels cytował z rozmaitych artykułów do dyskusji wciągnął osobę królewską i uchybił przez to przepisom parlamentarnym — i oświadcza, że zmuszony dla tego przywołać deputowanego Schelsa do porządku. P. Schels prosi o głos, ale mu go marszałek nie udziela. Deputowany Schloer oświadcza, że stronnictwo liberalne zajmie znowu swoje miejsca i dopóty pozostanie w Izbie, dopóki marszałek bronić będzie przed tego rodzaju napadami. Następnie podnosi w dłuższej mowie minister Pfretzschner, że przy podziale okręgów i prawo i interes kraju uwzględniano — ale, jego zdaniem, ten podział okręgów nie zadowoli nikogo, jeżeli nie zmienia się stosunki stronnictw. W tym samym duchu odzywa się także minister spraw wewnętrznych, Pfeuffer, i żąda, że tylko dobro kraju przy podziale okręgów wyborczych miało na względzie i że ściśle się trzymano przepisów prawnych. Ostatnim z mówców był deputowany Freytag. Życzy on sobie nowego także gabinetu ale takiego, któryby w obec niemieckiej polityki więcej okazywał samodzielności. W kilku słowach przemawiali jeszcze ministrowie Pfretzschner i Fäustle, a deputowany Joerg uzasadniał raz jeszcze swój wniosek o przyjęcie wypracowanego przez siebie adresu. Następuje głosowanie. Pierwszy ustęp adresu, wyrażający żal z powodu nie-szczęść, jakie dotknęły dom królewski, przyjęty jednogłośnie, drugi ustęp zaś przyjęty 79 głosami przeciwko 76, a następnie przyjęty, jak już wyżej powiedzieliśmy, tyłuż głosami cały adres. — Cóż teraz? należałoby się zapy-

tać. Jaka będzie odpowiedź królewska na powyższy adres, co postanowi gabinet, poniosłszy taką klęskę i nie mogąc już liczyć na poparcie? Ważniejszem nadewszystko pytanie, co powie na to wszystkie księżę Bismarck, jakich chwyci się środków w obec Bawaryi, która przez większość swęj reprezentacji tak paraliżuje nie tylko jego kościelną ale i niemiecką politykę? Po-czekajmy na odpowiedź. Może rychło się jej doczekamy, bo księżę Bismarck nie towarzyszy, jak donosi Provinzial Correspondenz, cesarzowi Wilhelmowi do Włoch — a tąd samemu dość będzie miał czasu do namysłu, jak do ogólnoniemieckiego spro-wadzić mianownika tę oporną Bawaryę z jej klerykalnym stronnictwem.

W sprawie powstania hercogowińskiego nie wa-żniejszego nie donoszą dzisiejsze dzienniki.

Nowy gabinet serbski zajęty podobno uśmierze-niem rozruchów i uspokajaniem umysłów własnego kraju a powstanie nie złożył jeszcze broni a nawet w dniach ostatnich w większych ukazach się mieli od-działy. — Że niepokój wywołany w sferach finanso-wych ostatnimi rozporządzeniami tureckiego ministra skarbu trwa dotychczas, przekonywają nas i dzisiaj utyskiwania pism rozmaitych nad stratami kapitalistów i popłochem na giełdzie. I na posiedzeniu wczoraj-szém komisji nieustającej, jak donoszą z Wersalu, sto-sunki finansowe Turcyi przedmiotem były rozpraw i interpelacji. Deputowany Lepere zapytał się rządu, czy zamysła wystąpić w obronie francuzkich kapitali-стів, poszkodowanych bankrutem Porty. Minister Buffet odpowiedział, że rząd o tąd nie zapomina a mi-nister spraw zagranicznych nadmieniał, że porozumiał się już w tym względzie z innemi rządami.

Posiedzenie

sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego.

Na czwartém posiedzeniu plenarném, dnia wczorajszego odbytém, przedłożono sprawozdanie z zarządu prowincjonalnego zakładu niewidomych w Bydgoszczy za czas od 1 stycznia 1874 do 1 lipca 1875 r., jako też memoriał o prowincjonalnych zakładach głuchoniemych w Poznaniu i Pile a nareszcie sprawozdanie prowincjonalnej komisji administracyjnej. Następnie ustanowiono etat zakładu akuserek a potem obrado-wano i przyjęto wnioski o wygotowanie inwentarza pomników w W. Ks. Poznańskim istniejących, o za-ciągnięcie pożyczki 18,000 marek na założenie zakładu naukowego dla ogrodników w Gnieźnie jako też o ure-gulowanie resp. podwyższenie wynagrodzenia straż z po-żaru wynikłych. Po przedłożeniu rachunków provin-cjonalnego Towarzystwa ogniowego i udzieleniu po-kwitowania wyznaczono na wniosek deputowanego z miasta Poznania, aptekarza p. Reimanna dodatek 1000 tal. dla szkoły wieczornej tutejszego stowarzysze-nia politechnicznego.

* Minister Falk, jak donoszą dzienniki nie-mieckie, miał w tych czasach wezwać wszyst-kich radców ziemiankich o nadesłanie mu dzienników sprawom szkolnym poświęconych a w powiatach ich wychodzących, z którychby poinformował się o szkole dzisiejszej. W na-

szém Księstwie nie wychodzi takie pismo szkol-ne, z tego więc źródła pan minister żadnej in-formacji otrzymać nie może. Na społeczeństwie więc naszym ciąży obowiązek wypełnienia tego braku i zadosyćuczynienia dobrym chęciom p. ministra. Szkoła u nas przechodzi przez tak nieszczone próby, że rozwój umysłowy dzieci naszych narażony na najfatalniejsze skutki tak pod względem moralnym jak i umysłowym, a raczej że o rozwoju ich wcale myśleć nie podo-bna. To więc wszystko należy przedstawić p. ministrowi w piśmie zbiorowém. — O rędownik proponuje w tym celu petycję, piszemy się na nią jak najzupełniej. W obec tego, powtarza-my, co się dzieje w szkole, nie podobna ręk założyć i narzekać jedynie, — lecz trzeba z ka-żdej sposobności korzystać i przedstawiać krzy-wdy nasze, jakie nam się dzieją. Niechże pan minister wie, że jego rozporządzenia, dotyczące szkoły, wyrządzają jak największą krzywdę roz-wojowi dzieci naszych, niech wie, że szkoła ta-ka, jaka dziś jest, nie jest szkołą w ścisłym znaczeniu pedagogiczném, jaką być powinna, lecz wychowawczym zakładem politycznym, w którym głównie chodzi nie o rozwój moralny i umysłowy dzieci, lecz o ich przekształcenie na Niemców. Tego zaś obojętnie znosić nie może-my, ja nie moglibyśmy, — gdyby kto dzie-cko nasze o fizyczną ułomność przyprowadził, a przecież od niej stokroć gorszą jest ułom-ność duchowa. — Traktaty międzynaro-dowe, uroczyste przyrzeczenia królewskie, wreszcie prawo przyrodzone zapewniają nam możność kształcenia się i rowijania w narodo-wym języku i wedle narodowych tradycji i o-byczaju; — nie dzieje się to, — w tym wzglę-dzie więc pojąć p. ministra powinniśmy i o prawa nam przysługujące się upomnieć. Żadnej sposobności ku temu w interesie dzieci naszych nie wolno nam zaniedbywać, z wezwania zatem p. ministra do radców ziemiankich skorzystaj-my. O ile też nam wiadomo, już zajęto się spisaniem odpowiedniej petycji, niezdługo u-każe się ona w pismach publicznych, co gdy nastąpi, sądzimy, że liczne podpisy ją okryją a z nich p. minister przekona się, że z jego roz-porządzeń i urządzeń całe nasze społeczeństwo jest niezadowolone; wówczas może też sobie przypomni to, o czém każdy rządzący pamiętać winien, że szkoły powinny być tak urządzone, żeby dając możność kształcenia się dzieciom, ułatwiali im takowe a nie utrudniali i tam-owały, i zajmowały się tresowaniem nas na Niemców, wówczas kiedy urodziliśmy się Pola-kami i pragniemy nimi pozostać.

* Poseł p. Ignacy Moszczeński zdawał

na oścież drzwi salonu i wskazał gościowi drogę do komnaty samej pani.

Piękna pani, ustrojona w prześliczny neglig, waka-zała łaskawem skinieniem ręki wchodzącemu Andjał-demu próżny fotel. Pan Andjałdy nie należał, jak się zdaje, w jej oczach do rządu tych wybrańców, dla których ma się w pogotowiu uśmiech; pani Lemming zniżyła się w obec niego do tonu łaskawego. Wszak to tylko sekretarz.

Nieco opodal, lecz nie w fotelu, jeno na zwyczaj-ném krzeselku siedziała jakaś nieznajoma dama. Nie-zawodnie to towarzysza domowa pani Lemming.

— Dawno już nie widziałam pana — panie An-djałdy, zagadnęła pierwsza pani Lemming tonem zim-nym i obojętnym.

— Rzeczywiście. Cieszę się mocno, że łaskawa pani raczyła zatrzymać w pamięci moje nazwisko. Uprowadzając zapytanie pani, donoszę, że przybywam do niej z polecenia pana Hartera.

— Jakto, pan Harter pana do mnie przysłał? Radabym się dowiedzieć, w jakiej sprawie? Ah, pra-wda, jestem dłużniczką jego. Zapomniałam zupełnie podziękować mu osobiście, iż był łaskaw wstawić się do rządu w znany nieawodnie panu interesie.

— Nie wiem o niczem, odparł z miną najnie-winniejszą Andjałdy. Do pani sprowadza mię bardzo prozaična sprawa.

— Słucham pana.

Andjałdy rzucił znaczące spojrzenie na siedzącą obok damę. Pani Lemming zrozumiała go.

— Nie potrzebujesz się pan nią ambarasować. Mówi tylko po francuzku. Obecnie biorę lekcye je-zyka francuzkiego, który w mojem położeniu jest mi nieodzownym.

— Oto, co mam do przedłożenia, odezwał się na to Andjałdy, wyjmując z bocznej kieszeni surduta pa-kiet papierów i wręczając z uszanowaniem gospodyni domu.

— A to co? zapytała pani Lemming, nie spoglą-dając nawet na papiery.

— Są to rachunki z tych jeszcze czasów, gdyś łaskawa pani nosiła imię Hartera. Mimo że dwa lata blisko już temu, jak rozwiązany został stóunek mi-

będzie w Wągrowcu sprawę z czynności Koła pol-skiego na sejmie pruskim nie w dniu 31 bm., jak to poprzednio donosiliśmy, lecz w dniu 24 bm. o godzinie 3 po południu. Najprzód odbędzie się tam wiec w sprawie dozoru kościelnego i reprezentacji gminnej parafii Wą-grówca — po załatwieniu czego nastąpi zaraz sprawo-zdanie p. posła.

* Od posła p. Tomasza Kozłowskiego

odbieramy pismo następujące:
„Korespondent z Bydgoszczy zarzucił Polakom, zasiadającym w Bydgoszczy w sądach przysięgłych, jakoby źle korzystali z przysługujących im praw co do języka. Abstrahując od zwrotu retorycznego o palo-nych butach i kontuszach, tyżającego się osoby znanej obywatelstwu jako dbalego obywatela pod każdym względem o prawa narodowe, oświadczyć muszę, spo-wodowany krągami po powiecie uwagami, iż panowie Michał Paruszewski, Władysław Wąbski i niżej podpisani przy każdej nadarzonej sposobności praw swych pilnują a za panów, którzy z nich korzy-stać nie chcą, odpowiadać nie mogą.“

Jaronty, 13 października 1875.

Tomasz Kozłowski.

*) Co to za panowie tak dbali o język niemiecki?

Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

* Od jednego z obywateli, zajmujących się żywo sprawami publicznymi, odbieramy pismo następujące:

„Dnia 14 października.
Czytałem wasze artykuły o sejmie prowincyo-nalnym i przyznaję się szczerze, iż czytałem je z wiel-kim zdziwieniem. Bo pytam się was, kogo przekonać chcecie o konieczności podania wniosku językowego? Toż przecie sądzę, iż w obec tego, co się dzieje, głą-boko i mocno każdy o tąd przeświadczony. Czy więc zadacie sami sobie ćwiczenia stylistyczne i staracie się jak najlepiej z zadania wywiązać? Przypuścić te-go, znając was, niepodobna, a z drugiej strony znow przypuścić niepodobna, żeby posłowie na sejmie provin-cjonalnym nie czuli potrzeby odezwania się w tym względzie, zwłaszcza że lat temu cztery, kiedy jeszcze uciek nie był tak wielki, jak dziś, odezwali się o na-prawę pogwałconych praw języka naszego. Siedzę tu na wsi i nie wiem doprawdy, co o tąd wszystkiém są-dzić? Czyżby posłowie nasi zachorowali na wielkich dyplomatów i starali się na drodze polubownej przy-jacielskiej wszystko uzyskać? Być może, bo wicemar-szałek wznosi toast dziękczynny za błogosławioną ad-ministracyę obecnego naczelnego prezesa — o błogo-sławieństwie tąd, co do mnie, przynajmniej się szczerze, nie a nie nie wiem. Wiem wprawdzie, że za admini-stracyą tąd seciny nazwisk wiosek naszych przechrzili na niemieckie; wiem, że szkoły germanizują, wiem, że z szkoły żabikowskiej wypędzono kilku profesorów i kilkudziesięciu uczniów, wiem, że nie dozwolono targu na bydło rozplodowe; wiem, że Towarzystwu rolnicze-mu wrzesniańskiemu cofnięto subwencję rządową; wiem, że tyłu a tyłu duchownych z Księstwa wypędzono a tyłu a tyłu w więzieniu siedział i, bodajbym był fał-szywym prorokiem, tyłu a tyłu jeszcze siedzieć będzie; wiem, że prasa nasza doznaje zbyt czulej opieki ojco-wskiej i że każda redakcyja pism naszych ma swego reprezentanta za kratami. Ja tego wszystkiego za bło-gosławieństwo administracyi obecnej nie uważam; no, ależ przecie każdy ma w tym względzie swój pogląd.

dzy panią a Harterem, ostatni oświadczył swą goto-wość zapłacenia tych rachunków i odayła je pani, obawia się bowiem, by wierzyciele nie zaprezentowali jej pod nowym tytułem tych samych rachunków.

Pani Lemming podniosła się dumnie z adamaszko-węj sofy i zadzwoniła.

Wszedł służący.

— Idź do pana i poproś go do mnie na chwilę.

Następnie usiadła i rozpoczęła rozmowę z Fran-cuzką. Andjałdy rozglądał się po ścianach obwiszo-nych obrazami olejnymi.

Za chwilę zjawił się pan Lemming, który znał już Andjałdęgo.

Pani Lemming wskazała na papiery leżące na sta-roswieckim z złoceniami nogami stole i pouczyła w kilku słowach męża o ich treści.

Pan Lemming począł uważnie przypatrywać się papierom napróżd gołym okiem, a następnie przez lor-netkę oprawną w złoto. Przypatrywał im się dła tego tak długo, by mógł zbadać tymczasem oblicze An-djałdęgo.

Nadaremnie, oblicze to zamkniętą jest księgą.

— Zaczny panie sekretarzu! odezwał się po chwili z arogancją. Pan przecież rozumiesz, że Rudolf Lem-ming nie może na to zezwolić, by ktokolwiek płacił długi za jego żonę, tak, rozumiesz pan, za rodzoną jego żonę. Rudolf Lemming jest dżentlemanem i postę-puje po dżentlemańsku.

P. Lemming zwykł mawiać o sobie jako o trze-ciej osobie.

— Rudolf Lemming zwrócił panu Ferdynandowi Harterowi wypożyczone przezeń 2000 zlr., a ponieważ kwota ta zapłaconą została jeszcze przed miesiącem, odda mu ją z należnym procentem.

Pani Lemming skinęła na męża i szepnęła mu coś do ucha.

— Daj spokój, moje życie! Rudolf Lemming wie, co przystoi a co nie przystoi. Rudolf Lemming nie obrazi niezawodnie p. Ferdynanda Hartera, który jest od głowy do stóp dżentlemanem i ma do czynienia je-dynie z ludźmi swojego kroju; Lemming pokaże, że umie zarówno, czy to jako mąż, czy jako dżentlema-n lub finansista postępować szlachetnie.

Włata nalcza

Mąż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez

Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230, 232, 235 i 236.)

VI.

Dama i kobieta.

A w miesiąc potem spotykamy się znowu w Pe-szcie.

W kołach stolicy węgierskiej znanem już jest na-zwisko Lemminga.

O Malwinie mówi miasto całe, wszyscy podziwiają jej niezwykłą piękność.

Oblicze jej promienieje zdala owym szczególniejszym blaskiem, znamionującym szczególnie kobiety.

Na kobietę tę nikt nawet nie zważał, pókad była żoną człowieka, który sam blyszczał na wielkim świe-cie; gdy zaś została żoną Lemminga, świat ten zwró-cił na nią ciekawe swe oczy.

Czas jednakoż zapoznać czytelników z samym Lemmingem. Cóż o nim powiedzieć? Spekulant to w całym słowa znaczeniu, który rozpoczął karierę pra-wie z niczem a dziś imponuje swym majątkiem milio-nerom. Rysy jego twarzy zdają się być rysami dzie-cka zgrzybiałego; wreszcie przyzwyciężył z niego i modnie ubierający się człowiek.

Nie jeden a raczej nie jedna zapyta się może, jakimi to przyrządami umiał Lemming podbić serce Malwiny i pozyskać jej rękę. Jestem w kłopotcie, jak na to odpowiedzieć i mimowoli rozglądam się, czy nie

podłuchuje mnie ktoś, komu zawczasie jeszcze wie-dzieć o tąd wszystkiém.

Otóż najdotadniejszym przymiotem Lemminga, przymiotem, któremu głównie zawdzięcza, iż zalicza się dziś do najszczęśliwszych z małżonków, jest ten właśnie, że po całych dniach nie ma go w domu.

Bezustannie ugania się za interesami, tak że każde jego spotkanie z Malwiną jest bądź pożegnaniem bądź przywitaniem.

Cóż Lemmingowi z tąd pięknej żony?

Co mu z nię? Wszak piękna żona to piękna firma.

Czyż nad piękną kobietą, o której świat cały mówi, przyczem wspomina także nazwisko małżonka, można znaleźć skuteczniejszą i popłatniejszą firmę?

Przyjął wszystkich na kuli ziemskiej dziennika-ry nie jest w stanie tyle spekulantomu nadać rozgłosu co piękna żona.

Niechaj piękna pani uczęszcza na bale, teatru, koncerta, wyścigi; niechaj ubiera się podług najwię-czej mody, zdołi prześliczne swe toczono ramiona w naj-czystszej wody brylanty, trzyma własną karetę i uga-lonowanych lokai, świetne wydaje wieczory, czaruje wszystkich i wszystkich porwya za sobą — niechaj trzyma się ściśle tąd recepty, a interes mężowski ba-jeczne wyda zyski.

Wszyscy ci bowiem, co leżą u nóg jej, podziwiają ją i usychają z zachwytu, niemniej te wszystkie, co z nią rywalizują, zazdroścą jej i obmawiają, i dalej te, co gniewają się na nią, krytykują ją i niestworzone o niej rozprowadzają rzeczy, otóż powtarzamy, wszystkie i wszyscy ci głoszają światu, że firma Lemminga jest czémś niezwyčajnem, niedosiągniętem, wspaniałem.

A rozgłos taki to kapitał, przynoszący pewne odsetki.

W dwa miesiące po ogłoszeniu nominacyi Har-tera, która w zupełnie nowe przeniosła go sfery, udał się Andjałdy o godzinie południowej z wizytą do pani Lemming.

Pani Lemming zajmowała wspaniałe mieszkanie przy jedyn z najpiękniejszych ulic Leopoldstau — a salony jej były punktem zbornym eleganckiego świata.

W przepokoju oddał sekretarz swą kartę kamer-dynerowi, który, powróciwszy w kilka minut, otworzył

Za to przynajmniej, że starają się o urządzenie jak najlepiej szpitali, domów ubogich i obłąkani i sejm szczerze temu dopomaga i słusznie, bo w położeniu naszym domy te i przytulki wielce nas interesować powinny. Wprawdzie te sprawy Niemcy, jak słusznie powiedzieliście, i bez nas dobrzeby urządzili, szczerze jednak jestem za tym, abyśmy i my nimi i zgola wszystkimi sprawami materyjalnymi gorliwie się zajmowali. Ale pamiętając o nich, nie zapominali, że są sprawy, któremi my tylko zająć się winniśmy, bo nikt z Niemców za nas ich nie zrobi. Do takich spraw należy język nasz w szkołach. Nie będę się w sprawie tej rozpisywał, bo powtórzyłbym tylko to wszystko — coście wy napisali — a z czem jak najzupełniej się zgadzam i dziwię się tylko — że o rzeczy tak jasnej rozpisywać się należy. Na sejmie pruskim, na parlamencie niemieckim, na wiecach, na zgromadzeniach wszelkich, przy każdym ognisku domowym brzmia skargi na krzywdy, jakich doznajemy, tylko na sejmie prowincjonalnym, to jest tam, gdzie miejscowi potrzebami się zajmują, — cicho — ba, nie cicho, ale owszem toasty dziękczynne za administrację, pod jaką pozostajemy. Może posłowie nie mają prawa z skargami się odzywać, może nie mają prawa stawiać wniosków i żądań? Gdyby tak było, niechby przynajmniej postawą swą okazywali, że z stanu, jaki panuje, i oni i społeczeństwo, którego są reprezentantami, są niezadowoleni. Regulamin jednak mówi co innego, jak to w jednym z swych artykułów wyliczyliście. A więc cóż przeszkadza spełnić to, co nakazuje obowiązek obywatelski? Czy brak odwagi? Nie chcę o to posądzać żadnego z rodaków, boć braku odwagi nikt dotąd jeszcze Polakowi nie zarzucił. Czy może rozdrażnienie Niemców, na które niektórzy się powołują, uważając w taką chwilę wszelkie wystąpienie za niestosowne? Prawda, ale i my z powodu krzywd nam wyrządzonych jesteśmy jeszcze więcej rozdrażnieni i spokojnie ich znosić się nam nie godzi. Zresztą, jeśli ktoś rozdrażniony napastuje nas, czy mamy znieść napad i uciekać, czy też ją, jak przystoi na męża, odeprzeć?

Pan Turno w roku zeszłym założył uroczysty protest przeciw postąpieniu administracji tutejszej z wnioskiem jego. Pan Turno oświadczył, że poczyni dalsze w tym względzie kroki. Pan Turno ma dziś obowiązek kroki te poczynić, a jakie one powinny być, toście już powiedzieli. Otóż takie moje w tej sprawie widzenie, jeśli cała ona, jak na początku powiedziałem, nie jest mistyfikacją, bo powtarzam trudno przypuścić, aby jedyni posłowie sejm prowincjonalnego byli zadowoleni z obecnego stanu i nie odezwali się o prawo językowe w szkołach — gdyż milczenie ich inaczej wytłumaczyłoby sobie nie można.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał notaryuszowi radcy sprawiedliwości dr. Hirschius i rzecznikowi i notaryuszowi, radcy sprawiedliwości Ulfert w Berlinie tytuł tajnych radców sprawiedliwości.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 13 października.

(Ostatnie walne posiedzenie delegacji austriackiej. — Sprawa obwarowania Krakowa. — Przeniesienie polskich deputowanych. — Posiedzenie wspólnych komitetów. — Zebranie się rajchstatu wiedeńskiego i sejm węgierskiego. — Wybory w Czechach. — Hr. Hunyady. — Politechnika wiedeńska. — Schwytnie ułana pruskiego, skazanego na śmierć.)

Przyznaniem 17 milionów złr. na zakupno nowych dział systemu Uchatiusa dla armii austriackiej, z której to kwoty połowa ma być bezzwłocznie wypłaconą, ukończyła delegacja austriacka swe kilkutygodniowe prace. Delegacja ta zmuszona zaasygnować kilkanaście milionów na sprawienie armat, bez których Austrija, zdaniem ministra wojny, narażona byłaby w razie jakiegś ewentualności na nową Magentę i Sadowę, robiła bezsilną w innych pożytecznych nadzwyczajnego budżetu wojennego wykreślenia. Między innemi żądał minister wojny na dalsze obwarowanie Krakowa 200 tysięcy złr. Wydział postawił wniosek o skreślenie tej sumy a pełna delegacja przychyliła się większością głosów do uchwały wydziałowej. Przy tej sposobności przemawiali po raz pierwszy i ostatni w tej sesji delegacyjnej członkowie Koła polskiego, a zwłaszcza dr. Smolka i dr. Dunajewski. Pierwszy, ubolewając

p. Harterowi wypłaconą będzie w takich asygnatach bankowych, od których procenta przypadają już przed miesiącem a które pierwszy lepszy bankier zrealizuje wraz z przypadającymi odsetkami.

Sekretarz zdawał się być zbitym z toru wywodami p. Lemminga, a nim zdołał coś na to odpowiedzieć, już wciągnął mu do ręki p. Lemming dwie asygnaty po 1000 złr.

Ferdynand Harter był wspaniale zapalonym.

Po tej operacji zbliżył się p. Lemming z promieniąjącym cblizem do swej żony, ujął ją za rękę i wycisnął na niej gorący pocałunek.

Na tem ukończyła się scena. P. sekretarz mógł się oddalić. P. Lemming już się z nim skwitował.

Pieniądze nasze zwrócono nam, odezwali się sekretarz wchodząc do gabinetu Hartera. Opowiedział jak się stało.

Harter zrywał się — i niezmiernie był niezadowolony.

— Co mi do diabła po tych pieniądzech! Nie chcę ich! Doprawdy wielką miałbym ochotę wyrzucić je za okno.

— Doskonała nasunęła mi się myśl! wtrącił sekretarz.

— Naprzykład!

— W Pieszczach istnieje od niedawna dytyngowane stowarzyszenie pań, mające na celu spełnianie dobroczynnych uczynków. Gdybyś te pieniądze, które i tak uważaliśmy za stracone, zapisali stowarzyszeniu temu i to pod nazwiskiem pani Lemming, wtedy karta na naszą niezawodnie obróciłaby się korzyść. Do wdzięczności najwięcej byłaby tu zolowiązana pani Lemming, która nie śmiałaby odmówić zapisowi swej firmy.

— Wiesz co, że to myśl doskonała — zauważył Harter. Upoważniał pana do wprowadzenia jej w życie.

— W każdym razie będziemy ich musieli o tem zawiadomić, by nie popełnić znowu jakiego fałszywego kroku i narażać się na nową przegrana.

— Zgoda, wracaj pan napowrót i zapytaj się państwa Lemmingów, czy przyjmują zapis na swoje nazwisko.

nad wnioskiem wydziału, nadmienili, że Galicya posiada stumilową otwartą granicę i nie byłaby w stanie stawić czoła licznie silniejszemu nieprzyjacielowi — gdyby armia operująca nie miała punktu oparcia i miejsca obronnego, gdzieby się mogła spokojnie zaprowiantować. Argument, że Austrija w najlepszej żyje zgodzie z mocarstwami sąsiednimi, jest blahym i nie wytrzymującym krytyki, to bowiem właśnie sąsiednie mocarstwa nie przestają na gwałt zabezpieczać się przeciw Austrii. W razie odmówienia 200,000 złr. rozpoczęta fortyfikacja poczną rozpadać się w gruzy a obok tego skarb naraża się na liczne procesy, jakie mu wytoczą niezawodnie przedsiębiorcy budowli i liweranci. Drugi mówca, dr. Dunajewski, podnosi na podstawie informacji, zasięgniętych u ludzi fachowych, doniosłość militarną obwarowania Krakowa i linii Sannu (Przemysł-Jarosław) na wypadek wojny zaczepnej i odpórnej.

Mówców polskich popierał gorąco najprzód generał Rossbacher a następnie minister wojny Koller, przeciw którym wywodom wystąpił sprawozdawca dr. Demel. Zdaniem ostatniego fortece w ogóle nie wiele dotychczas pomogły Austrii; owszem oddziaływały szkodliwie, wzięły bowiem znaczne masy wojska, które skuteczniej mogły być użyte w otwartej przeciw nieprzyjacielowi walce. Dziś zwłaszcza po wypadkach ostatnich wojny niewdzięczna zaprawdę jest rzecz stawiać w obronie fortyfikacji. Na poparcie swych słów co się tyczy obwarowania Krakowa przytocza sprawozdawca usterkę z mowy dzisiejszego prezydenta miasta Krakowa, dra Zyblikiewicza, gdzie ten powiedział, że szkoda pieniędzy na takie zabawki; wszystkie bowiem wysunęte forty krakowskie leżą nad samą granicą rosyjską w obrębie strzału armatniego. Generałowie polscy (!!) kto, już dawniej zresztą wykazywali bezużyteczność warowni pod Krakowem a mówcy inni nie pozostają, jak przemówić przeciw udzieleniu na ten cel 200,000 złr.

Wczoraj wieczorem zebrały się oba komitety, austriacki i węgierski, wybrane, jak wiadomo, celem naradzenia się nad różnicami, jakie zaszły w uchwałach jednej i drugiej delegacji, na wspólne posiedzenie. — Narada przeciągnęła się do północy, porozumiano się jednakże co do wszystkich różnic. Komitet austriacki zgodził się na przyjęcie reformy sztabu generalnego, (przeciw czemu oświadczyła się pełna delegacja) a komitet węgierski natomiast przystał na wykreślenie poczynione przez delegację austriacką w extraodinaryum budżetu wojennego.

Zamknięcie delegacji wspólnych nastąpi w piątek 15 b. m.

Miejsce ich zajmie w Wiedniu reichsrat, w Pieszczach sejm węgierski. Wedle jednego z tutejszych dzienników przedłoży minister wojny Radzie państwa zaraz po jej zebraniu procedurę ewylną, rząd węgierski zaś sejmowi poszteńskiemu kilka projektów, dotyczących reformy administracyjnej. Rząd ten zamierza podobno w ciągu bieżącej sesji przedłożyć Izbie prawodawczej wszystkie projekta, dotyczące reformy podatkowej i ustawy gminnej.

Ostatnie uzupełniające wybory w Czechach nowym a świetnym są dowodem wzrastającego w całym kraju wpływu stronnictwa stojącego niezłomnie na gruncie narodowym i czerpiącego swe życie, nadzieje i natchnienie z skarbicy nieprzekraczalnych praw korony czeskiej. Przy wyborach z wiejskich posiadłości przeszli wszyscy kandydaci staroścacy, z wyjątkiem jednego. Przy dokonanych wczoraj wyborach z grupy miejskiej nie było wyjątków, nie przeszedł ani jeden kandydat Młodoczechów. O grupie wiejszych posiadłości nikt nie wątpi, że wybierze także samych Starośczechów. Tak tedy młoda Czechia reprezentowaną będzie w kole deputowanych do Rady państwa przez jednego i jednego swego wyznawcę, tj. dra Sładowskiego. Kandydatura dra Trojanca, który dotychczas zawsze przechodził, upadła za raz.

Wczoraj udał się z Wiednia do Białogrodu najwyższy mistrz ceremonii, hr. Hunyady, by w imieniu cesarza austriackiego być obecnym przy zaślubinach ks. Milana. Hr. Hunyady jest spowinowaconym z domem Obrenowiczów, a wysłanie go na akt zaślubin świadczy o wielkiej przychylności cesarza austriackiego dla panującego księcia serbskiego.

Wszystkie wyższe szkoły i zakłady naukowe rozpoczęły już kursa zimowe. Onegdaj odbyła się uroczysta inauguracja nowo wybranego rektora politechniki tutejszej. Ustępujący rektor miał dłuższą przemowę, w której nadmienił między innemi, że w ostatnim półroczu uczęszczało na politechnikę 1169 zwyczajnych słuchaczy, 120 nadzwyczajnych i 97 gości. Wedle narodowości było 860 Niemców, 115 Węgrów, 97 Polaków, 83 Czechów, 58 Południowo-Słowianów, 10

W pół godziny po tej rozmowie był p. Andjaldy w przedpokoju mieszkania Lemmingów.

— Do pana czy do pani, pytał kamerdyner.

— Do pana.

— Czem mogę służyć, zapytał Lemming wchodzącego sekretarza.

— Przychodzę tutaj w imieniu p. Hartera i to w dawniejszej sprawie.

— W takim razie udaj się pan do mojej pani.

— Daruj pan, ale nie uczynię tego. Pańska pani dała mi tak wyraźnie przed paru godzinami do poznania, że niewłaściwie się zaadresowałem, iż nie mam odwagi przestąpić progów jej salonu.

— Eh, śmieję się, kochany przyjacielu, nie dotyczy się to ciebie, ale kogo innego.

— Wiem o tem, gdyż samo się przez się rozumie, że spełniać tylko dane mi polecenie. Dla tego rzecz całą w kilku przedłożę słowach. Owinny żyć sobie, jeśli naturalnie żona pańska nie nie będzie miała przeciw temu, by pieniądze przez pana zwrócone cedować jako fundacyę pani Lemming jednemu z stowarzyszeń dobroczynnych pań tutejszych.

— W takim razie należy koniecznie zapytać o zdanie mojej żony.

— Bądź pan łaskaw zrobić to od siebie. Ja z pytaniem moim adresuję się jedynie do pana.

— Z panem trudna sprawa; skoro nabijesz sobie raz czemś głowę, ani rusz pana przekonać. Jeśli chcesz koniecznie, zatrzymaj się w mojej bibliotece, rozpatrz się w niej, a ja tymczasem pospieszę do pani Lemming.

W ówczesną godzinę powrócił.

— No — jak ci się zdaje, z czem powracam?

Andjaldy wzruszył ramionami i odezwał się:

— Nie wiele mię to obchodzi. Nie moja to sprawa.

— A więc zgłoś się osobiście do niej po odpowiedź.

Mówiąc to otworzył na oścież drzwi, któremi wszedł, a w drzwiach tych ukazała się Malwina.

Tą razą piękna pani była w stroju amazonki. Miała na sobie długą opiętą czarną jedwabną suknię, na głowie kaszkiet z piórem żurawia a w ręku zgra-

Rusinów, 5 Rosyan i t. d. Polska młodzież nie stoi przeto bynajmniej za innemi narodowościami.

Policya tutejsza aresztowała przed kilkoma miesiącami młodego jakiegoś człowieka, pod zarzutem włóczęgostwa, czy też braku utrzymania. Ponieważ uwięziony nie chciał przyznać się co za jeden, zwał przybywa itd., owszem na stawiane mu zapytania żądając lub nierozumiale tylko dawał odpowiedzi, przeto policya wietrząc w aresztowanym niebezpieczne indywiduum, kazała go ofotografować i fotografie jego rozesała po całej austriackiej monarchii, Prusach i Niemczech. Kilka dni temu nadesłano z Strasburga notę, w której powiedziano, że w fotografii poznano z wszelką pewnością ułana z 30 pułku pomorskich ułanów, ogrodnika z zatrudnienia, który skazany w r. 1872 na mocy kodeksu karnego za bunt na karę śmierci, zdołał w przededniu egzekucyi umknąć z więzienia strasburskiego. Nieszczęśliwego odstawiono wczoraj do aresztu wojskowego, zwał wydanym zostanie władzom pruskim. Jak się zowie, nie wiadomo; stwierdzonem jednakże zostało, że mówi bardzo łamaną niemiezczyzną.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do Ojczyzny pisze korespondent z Kijowa pomiędzy innemi, co następuje:

„Jako charakterystyczny szczegół z bytności cara u nas przytoczyć muszę aresztowanie Dragomanowa, profesora historii rosyjskiej na uniwersytecie kijowskim. Nastąpiło ono na żądanie samego cara Aleksandra, a nadto generał Antoniewicz, kurator okręgu naukowego, powróciwszy z audyencji carskiej, żądał od rektora uniwersytetu, aby zwołał nadzwyczajną radę profesorów a to w celu wykluczenia p. Dragomanowa z ich grona, co też i nastąpiło. Niełaska ta spotkała pana Dragomanowa z powodu podejrzenia, iż stoi na czele ruchu socjalistycznego w Rosyi. O ile w tem prawdy, nie wiadomo. Wyznaczono komisję, która ma go badać, a tymczasem zamknięto podejrzanego do fortecy. Czy podejrzenia okazały się słuszne czy fałszywe, wyrok już wydany, bo wykreślono z liczby profesorów nie prędko nową otrzyma posadę.

Nie łatwo orzec i nie do nas to należy, o ile pan Dragomanow uczestniczył w propagandzie socjalistycznej, to tylko dodać muszę, iż istotnie od pewnego czasu nurtuje ona głęboko Rosyę, a nawet nasze prowincye, znajdując w nich wyłącznie zwolenników w elementach rosyjskich. Na Półdolu na przykład uwięziono kilkunastu nauczycieli szkółek wiejskich, poszlakowanych o rozpowszechnianie broszur nihilistycznych, nadesłanych z za granicy. Kilku Rosyan, właścicieli ziemskich, padło też ofiarą, ale najciekawszem jest, że seminarja prawosławne służą poniekąd za roszadnicą tych idei. W Kamieńcu seminarzysty schizmatycy w przeddzień wyświęcenia urządzili sobie zabawę, co najmniej oryginalną, świadczącą o ich uśposobieniu i o znaczeniu, jakie do religii i jej obrzędów przywiązują. Ubrawszy się w rasy, ochrzczili małe szczenięta wedle wszelkich form przez kościół wschodni przepisanych a starego zdechłego psa pochowali, odpowiadając nad nim psalm i odprawiając nabożeństwo. Miało to być rodzajem egzercycyi. Kżąd uznał za stosowne aresztować uczestników tej zabawy i wyznaczyć komisję dla dochodzenia sprawy. W każdym razie wykazuje to, co jest warte młode schizmatyczne duchowieństwo w Rosyi, i tłumaczy, dla czego nihilści do niego głównie uderzają. — Fakt przytoczony nie ulega wątpliwości. — A cóż powiecie, jeśli was zapewnię, że Czajkowski (Sadyk-pasza) pracuje właśnie nad broszurą, mającą udowodnić wyższość schizmatycznego duchowieństwa w zabranych prowincjach nad katolickim. — Do czego też pieniądź moskiewski nie doprowadzi?”

NIEMCY.

* Berlin, 14 października. Sejm królestwa saskiego, zagajony dzisiaj mową tronową, mniej będzie burzliwy i mniej zajmujący, niśli bawarski, o którego obradach nad adresem piszemy w przegłądzie. Ale bo też Saksonia zwolna, aczkolwiek niechętnie, ugina karku a Bawaria katolicka nie zdaje się lękać księcia Bismarcka. Mowa tronowa, jaką zagajony został sejm saski, nie budzi żadnego interesu. Dotyczy bowiem głównie prac wewnętrznych, jakimi zająć się ma reprezentacja kraju. Na uwagę jedynie zasługuje wzmianka o mniej pomyślnym stanie finansowym kraju.

bną szpicrutą. Gors jej zdołał bukiet marcowych fiołków a włosy w długich splotach spadały na ramiona. Wyglądała przelicznie.

— Dobry panie Andjaldy, bądź pan tak grzecznym i oświadczyć panu Harterowi, iż przyjmuję z radością jego wspaniałomyślną ofiarę.

Adieu, adieu!

A mówiąc to podała mu rękę do pocałunku. Rękaż wzięła umyślnie w rękę.

Andjaldy jednakże zaledwie zwrócił na to uwagę. Podana mu rączka ucałował w powietrzu nie dotknawszy nawet ustami jej aksaminnej powłoki, a gdy amazonka przy drzwiach upuściła szpicrutę, nie pospieszył, by ją podnieść, owszem pozwolił spełnić tę usługę p. Lemmingowi, który z uszanowaniem wprowadził swą małżonkę do przedpokoju, a powróciwszy stanął przy oknie patrząc się za Malwingą.

Oblicze Lemminga promieniało dumą na widok galopującej ulicą pięknej żony. Jakżeż radby był z twarzy Andjaldęgo wyczytać, jakimi najał Andjaldy, w tej chwili właśnie odkryte białem, brunatnem i czerwonym kwiciem; istny to las kwiecica wydzielaający zapachy ogrodu zaczarowanego.

Mieszkanie to spodobało się Andjaldemu, zajął je przeto bezzwłocznie. Jest ono własnością jakiegś tam masy konkurowej, stoi po większej części pustką, skutkiem czego numer jego od dawna wykreślony z registry.

Andjaldy nie wiele potrzebował do urządzenia dymku, oddanego mu naturalnie bez mebli; — proste łóżko, stół, stoł, oto sprawione naprzód przez niego sprzęty, o które mógł być spokojny przed złodziejem. Służącego nie potrzebował. Sam czyścił sobie suknie i zamiatał izdebkę; obiady jadł w oddalonej ztąd o jakie pół godziny drogi restauracyi wiejskiej, a wody do łoża zabrał mu strumyczek pobliski. Całym u niego zbytkiem dwie szklanki, z jednej pije sam, w drugiej trzyma kwiaty polne.

A jaśnie wielmożny pan Harter umocnił się w tem przekonaniu, że posiada w Andjaldym skarb bezprzykładnego przywiązania, skarb, który stara się odgadnąć myśli i życzenia swego pana pierw, nim tenże je wypowie.

...

FRANCYA.

— Nadmieniamy dalej, że Pfaelzer Ztg. zamieszcza pismo biskupa ze Spiru, w którym tenże usprawdliwia się z zarzutów — poczynionych mu w znaniej sprawie — zaszłej w Oggersheim. O sprawie tej pisaliśmy już dawniej i podnieśliśmy — że biskup wbrew woli rządu miał zawezwać ks. biskupa Kettelera z kazaniem i że w skutek tego wyprowadzono śledztwo przeciwko biskupowi ze Spiru. Otóż biskup utrzymuje w zwyż wymienionem piśmie, że instrukcyja z dnia 20 czerwca 1851 nie może się stosować do biskupa Kettelera, ponieważ on nie jest cudzoziemcem ale Niemcem. Już dawniej i inni biskupi nienieccy miesiwali w Bawaryi kazania a niepotrzebnem było do tego zezwolenie króla. W końcu wynurza biskup ze Spiru życzenie, ażeby jego pismo usprawiedliwiające przedłożono królowi, który mu niewątpliwie przywróci tak „nieprawdliwie“ utraconą łaskę. Z wielkim żalem, pisze Provinzial Corr., przyjmują wszyscy tę wiadomość, że ks. Bismarck nie będzie mógł towarzyszyć cesarzowi w jego podróży do Włoch. Ale kanclerz stan zdrowia nie pozwala na tak długą podróż. Tak kanclerzowi radził dr. Struck.

* Paryż, 12 października. Dziennik Echo Universel, organ stronnictwa, do którego i minister oświecenia p. Wallon należy, donosi z dobrego, jak twierdzi źródła, że zaraz na pierwaszemu po feryach posiedzeniu Zgromadzenia narodowego a więc w dniu 4 listopada wszystkie trzy stronnictwa lewicy zamierzają podać interpelacyę co do wewnętrznych spraw kraju i żądać natychmiastowej nad interpelacyę dyskusyi. Z innej jednak znowu strony twierdzą, że wiceprezes gabinetu p. Buffet zażąda odroczenia interpelacyi aż po uchwaleniu prawa wyborczego. „Pierwsza więc bitwa, dodaje Echo do owej wiadomości, stoconą zostanie zaraz przy ustanowieniu porządku dziennego. Interpelacya ta poda zarazem ministrowi spraw wewnętrznych sposobność do dania z mównicy oświadczenia, któreby zadowolilo konstytucyjną większość Zgromadzenia i ułatwilo zamiary pp. Leona Say i Dufaure, którzy co do sposobu głosowania sprowadzić chcą porozumienie; oświadczenie to może także przyczynić się do ustąpienia p. Buffet, lecz w takim razie liberalne w ministerstwie stronnictwo otrzymałoby przewagę a porozumienie co do kwestyi wyborczej byłoby zapewnionem. Sądzimy, że minister spraw wewnętrznych uzna, iż utworzenie do dnia 4 listopada większości wyłącznie z członków prawicy złożonej rzeczy jest niemożliwą, że częste narady, jakie od kilku dni miał z prefektem policyi, przekonały go o niebezpieczeństwie agitacyi bonapartystowskich i że się przekonał, iż najlepszym środkiem do przeszkodzenia głosowaniu wedle list i do zapewnienia transakcyi pomyślniej dla interesów konserwatywnych jest zupełne uspokojenie konstytucyjnej większości.“ Echo przeto sądzi, że albo p. Buffet ustąpi albo gabinet liberalny otrzyma ster rządów kraju.

Monitor tymczasem, będący organem półurzędowym, twierdził wczoraj, że ministrowie, zostający w blizkich z lewicą stosunkach a mianowicie p. Dufaure, nie pochwalają bynajmniej planu interpelowania rządu co do wewnętrznej polityki zaraz po ponownem zebraniu się Zgr. narodowego. P. Dufaure miał w tej mierze oświadczyć przyjaciółom swoim, że zdaniem jego główne przyszłej sesyi zadanie na tem polega, aby uzupełnić konstytucyę z dnia 25 lutego i że przed uchwaleniem prawa wyborczego zająć nie powinno nic, coby mogło spowodować przesilenie gabinetowe. Pan Dufaure miał nawet dodać, że zdanie to podziela cały gabinet i że wszyscy ministrowie gotowi iść w parze z p. Buffet, gdyby lewica nie miała się trzymać logicznego i koniecznego porządku kwestyi tj. wywołała kwestyę gabinetową, zanim jeszcze konstytucyja uzupełniona została. Dodać jednak do tych wiadomości Monitor a winniśmy, że je przyjąć należy ogólnie tem bardziej, że od czasu niejakiemu zbyt widocznie przemawia za p. Buffet.

Stronnictwo bonapartystowskie zresztą chce w kwestyi wyborczej zająć stanowisko wyjątkujące; ponieważ zaś podzielone jest na frakcye, przeto łatwo być może, że gdy przyjdzie do walki, na dwie jak przy dawniejszych okolicznościach rozdzieli się g-u-p-y, z których jedna przejdzie do stronnictwa konserwatywnego a druga do liberalnego.

Bien Public otrzymał wiadomość, wedle której rząd francuski postanowił nie pośredniczyć pomiędzy Turcyą a jej wierzycielami. Powodem tego ma być wolność francuskiego targu, do której rząd mięsz się nie chce. Gdyby zaś rządy europejskie miały

Z początkiem wiosny oznajmił Andjaldy Harterowi, że dla pcratowania zdrowia musi za poradą lekarzy udać się w góry pieszczkie. Harter nie miał przeciw temu. Roboty zresztą jest nie wiele, wystarczy przeto, gdy sekretarz przybędzie co drugi dzień z wiejskiego swego ustronia na kilka godzin do Pesztu.

Tak tedy udał się Andjaldy szukać mieszkania w górach a znalazł je daleko od gwaru świata w tak zwanej „pieczarze wilczej.“

Nie wielu tylko wie, że istnieje w okolicy Budy-Pesztu „pieczara wilcza“, a mniej jeszcze jest takich, co widzieli ową małą domek, który najał Andjaldy; a przecież miejsce to jakby stworzone dla pustelnika — lub pary zakochanej.

Domek ten zupełnie na uboczu, zakryty rozłożystymi drzewami, składa się z jednej tylko izby i kuchenki. Dotyka go drewniany przystawek mogący nadać się na stajnię. Kiedyś domek ten ogrodzony był płotem, dziś miejsce jego zajęły rozroście krzaki dzikich róż, w tej chwili właśnie odkryte białem, brunatnem i czerwonym kwiciem; istny to las kwiecica wydzielaający zapachy ogrodu zaczarowanego.

Mieszkanie to spodobało się Andjaldemu, zajął je przeto bezzwłocznie. Jest ono własnością jakiegś tam masy konkurowej, stoi po większej części pustką, skutkiem czego numer jego od dawna wykreślony z registry.

Andjaldy nie wiele potrzebował do urządzenia dymku, oddanego mu naturalnie bez mebli; — proste łóżko, stół, stoł, oto sprawione naprzód przez niego sprzęty, o które mógł być spokojny przed złodziejem. Służącego nie potrzebował. Sam czyścił sobie suknie i zamiatał izdebkę; obiady jadł w oddalonej ztąd o jakie pół godziny drogi restauracyi wiejskiej, a wody do łoża zabrał mu strumyczek pobliski. Całym u niego zbytkiem dwie szklanki, z jednej pije sam, w drugiej trzyma kwiaty polne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Subhastacja nieruchomości **Abramo-wiczów** w Poznaniu, na przedmieściu św. Rocha pod num. 9 zniszczoną została. Poznań, dnia 12 października 1875.

Król. sąd powiatowy.

Wydział dla spraw cywilnych. Sędzia subhastacyjny. [5406 podp. Keyl.]

Obwieszczenie.

W tutejszym depozytorium sądowym znajduje się masa p. zostalosci po **Franciszku Gotartowskim**, do której roszczą pretensje panna Kamila Sojka z Oracza w Królestwie Polskim i urzędnik magistratu Ignacy Dombrowski z Warszawy, oboje jako prawni sukcesorowie Franciszka Gotartowskiego, zmałego w Janowie w Królestwie Polskim dnia 4 października roku 1819.

Wszystkich, którzy do owej masy pozostałości po Franciszku Gotartowskim równie bliskie i b. bliższe pretensje roszczą, wzywamy niniejszym, by takowe do 31 grudnia 1875 roku włącznie niżej podpisanej deputacji sądowej oznajmili. W razie przeciwnym po upływie wyżej naznaczonej zwłoki atest panie Sojce i Ignacemu Dombrowskiemu do rozporządzania masą upoważniający wystawiony zostanie. (4700)

Kościernia w Prusach Zachodnich dnia 2 września z r. 1875.

Król. pr. deputacja sądowa.

Walne Zebranie

Towarzystwa rolniczego pow. wrocławskiego odbędzie się w Wagrowcu (5275)

d. 28 października rb.

o godzinie 12 w południe, w lokalu p. Zapałowskiego.

Dyrekcya.

D. 27 października rb.

odbędzie się w **Wrześni**

o godz. 11 przed

południem,

w hotelu p. **Paprzyckiego**

posiedzenie Towarzystwa rolniczego średnio-wrzesińskiego-gnieźnieńskiego. O liczny udział uprasza

Dyrekcya.

Osoby życzące sobie brać lekcje

tańca prywatnie lub do-

mowe dalej lekcje gimnastyki zechcą

się łaskawie zgłosić wrocławską ulicą

15. Hotel Saski I. piętro. (5243)

Warhanek.

Wyszło moim nakładem:

O WEKSLU

jego istocie

i przepisach prawnych.

Napisal (4983)

August Mieczkowski

Dr. ob. pr., asesor pozas., prokurator banku

komisowego w Wrocławiu.

Poznań, 1875; str. 96 i 5 tablic.

Cena 1,50 m. (15 sgr.)

Nadsyłającym fr. 1,60 [16 sgr.] przesyłam

fr. pod opaską. Księgarniom rozosiadam okaz.

Drukarnia J. I. Kraszewskiego

Dr. W. Lebiński w Poznaniu.

W Administracji Dziennika Poznańskiego

nieb. można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherhande“

und die

russischen Staatsräthe

und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung

herausg. von der

Gesamtheit der in der Schweiz

ansässigen Polen.

1874 Zurich.

Kórniewiczina zapisywać można na

Przedpłata kwartalna wynosi na po-

zostach 70 fenigów. Kórniewiczina wychodzi

co 2 tygodnie w małym półroczniku.

Konkurs.

W zborze ewangelickim krakowskim, złożonym z członków tak wyznania augsburskiego jako i helweckiego, opróżnioną została

posada

pastora.

Warunkiem do otrzymania tej posady jest doskonałe władanie językiem polskim i niemieckim, ponieważ nabożeństwo w zborze krakowskim odbywa się na przemian w jednym i drugim języku.

Uposażenie tej posady jest następujące:

1. Wynagrodzenie roczne 1800 zlr. reńskich austr.
2. Pobieranie tak zwanych lura stolarz.
3. Stósowne mieszkanie bezpłatnie.

Przeto starszyzna zboru wzywa niniejszym wszystkich duchownych ewangelickich, którzyby się o tę posadę ubiegali chcieli, aby zgłoszenia się piśmienne o nią razem z dowodami kwalifikacyjnymi najdalej do dnia ostatniego miesiąca listopada nadesłać zechcieli na ręce kuratora Wgo Profesora Dr. Skobla w Krakowie.

Presbyterium zboru ewangelickiego krakowskiego.

Au & Bieliński,

Wilhelmowska ul. Nr. 13 olok król. banku

polecają

wielki wybór francuzko-angielskich nowości

na porę jesienną i zimową.

Wierni raz przyjętej zasadzie „tanie a dobrze“ oddajemy suknie z wymi- nionych materyałów przy elegancji staraniem odrobieniu po stósunkowo bardzo ni- zkich cenach, jak to następująca specyfikacja wykazuje: (5310)

- Kompletne ubrania zimowe od 24 tal. do 40 tal.
Palety jesienne i zimowe od 20 — do 40 —
Pokrycia na futra od 16 — do 24 —
Szynele lub burki od 20 — do 28 —
Amerykaniki od 12 — do 16 —
Czarne tużurki i fraki od 16 — do 28 —
Spodnie od 6 — do 12 —

Zażądane próby wysyłają się niezwłocznie franko a odbierają się na koszt.

Za zezwoleniem Jego ekscelencji p. ministra

dla całej monarchii koncesjonowana.

W. kolektka premiowa

na rzecz izrael. prowincjonalnego domu sierót

dla Prus Wsch. w Sepopolu (Schippenbeil).

Ciągnięcie Berlin, 15 grudnia 1875.

Cel humanitarny w porównaniu

Najmniejsza liczba losów (60000) do wszyst. in-

Swietny plan wygr. (4000 wygr.) nych b. loteryi.

Pierwsze 10 wygranych głównych składa się:

z serwisu srebrnego z zastawą stołową, wartość

10,000 M., takiegoż samego serwisu do kawy, wartość 3000

M., takiegoż samego serwisu do herbaty, wartość 2400

M., stroiku z brylantów (brosza, bransoletki i boutons),

wartość 3000 M., takiegoż samego, wartość 1800 M.,

takiegoż samego, wartość 900 Mr., 2 fortepianów kon-

certowych po 1800 i 900 M., pary srebrnych świeczników

wartość 600 M., pary napelnionych pudełek srebrnych

wartość 600 Mr. (5397)

Dalej 9990 innych cennych wygranych, składających się z złotych zegarków remontoir

dla panów z łańcuszkami, kołczyków brylantowych, złotych i srebrnych zegarków an-

krowych, srebrnych łyżek stołowych i do herbaty, machin do szycia, obrazów olejnych,

ozdobnych miedzianych i stalowych wiele Kaulbacha itd., wyrobów adamskich, obrusów,

plótna i reżników, towarów porcelanowych i skórzaných itp.

Losy po 3 M. Sprzedajemy z drugiej ręki rabat.

Główne i specjalne agentury urządzam w każdym mieście.

Kolektor generalny

Max Meyer, dom handlowy i bankowy,

Berlin SW., Friedrichstrasse 204.

Handel szkła szybowego szklarnia

i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań Jezuitka ul. Nr. 5.

poleca: szkło szybowe we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł

i fotografii Lisztów i rozety do franek. Obrazy na płótnie i na papierze.

Obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej na płótnie i blasze. Lichtarze żelazne

całe złoczone, baldachy, chorągwie, kierce, krzyże ołtarzowe do noszenia, figury

na Bożemki cmentarze. Nadto oprawa obrazy i podejmuje się wszelkich

robót szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich. (5112)

Stare

Dzieła polskie

kupuje po najwyższych cenach

Antykwarja E. Calliera

w Poznaniu.

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać

można w biurze Administra-

cji Dz. Pozn.

Antykwarja

E. Calliera, Poznań,

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do

legionów polskich

i generała

Henryka Dąbrowskiego,

do rodu

Narzymskich i Krzyżanowskich

do

herbu Dębno

i do

Bracławszczyzny.

Kawior

świeżą oliwę,

rzepkę teltowską

poleca

A. Luzziński.

Pierwsze strassburskie

pasztety,

z gęsi w trójbek w wazach

i półgęski wędzone z ko-

ściami i bez kości odebrał

Jakób Appel

Wilhelmowska ulica Nr. 9.

Kielskie sielawki,

gdanskie fladry tłuste

hamburskie bydlinki tłuste

delikatne śledzie Matjes

poleca (5405)

S. Samter jun.

Wilhelmowski plac 17.

Skład mój **Herbaty chińskiej**

ostatniego sprzętu uzupełniłem wybo-

rowem gatunkami. (5150)

J. N. Piotrowski.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

prosze czarne

funt po 2 1/2 sbr. poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie. (2392)

Zielonogórskie

winogrona

do kuracji i jedze-

nia (przepis użycia

bezpłatnie) w roku

bieżącym tak wy-

borne jak rzadko;

10 funtów brutto wraz z opakowaniem

i portoryum 3 Marki 50 fenigów

rozsyła za frankowaniem przesyłaniem

należności (4687)

Ludwik Stern

(Zielonogóra Grünberg in Schlesien)

Winogrona.

Wyborne wybierane

winogrona, 10 funtów br.

po 1 tal.; wyżej funt po 2 1/2

sgr., rozsyła (5245)

Ernestyna Schroether

właścicielka winnicy w Rothenbur-

gu a. d. Oder pod Zielonogorą (Grün-

berg in Schl.)

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (4886)

w Poznaniu, Jezuitka ul. I.



Krzesła ogrodowe

ławki ogrodowe

stoły ogrodowe

jako też

szafy do lodu

poleca podgwarancją

S. J. Auerbach

Rysunki przesyłają się

na żądanie.

Po niemiecku dobrze mówić i or-

tograficznie pisać można się przedko i

łatwo nauczyć. **Szweska ul. Nr. 18** na

parterze. (5404)

Sirop du

de FORGET

używa się z niez-
wodnym skutkiem

przeciw kaszlowi

nerwowym,

katarom, bezsenności i wszel-

kim cierpieniem pierśiowym.

Zadawalnia i lekarzy i chorych. **Łyżeczka**

od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vi-

enne 36, w aptece Dra Chablie; w Po-

znanu w aptece p. Dr. Man-

kiewicza. (527)

Coca-Präparate

seit langen Jahren bewährt, hel-

len rasch & sicher Krankheiten

der Athmungs-Organen

(Pillen Nr. 1.)

Verdauungs-Organen

(Pillen Nr. 2. & 3.)

Nervensystem und

Schwächezustände

(Pul. III. & Coca-Spiritus)

p. Schacht, od. Glas je 3 Mk. R.

Behaltende Abhandlung gratis

franco d. d. Mohren-Apoth., Mainz.

i składowe apteki w Ni mczach: **Berlin:**

B. O. Pflug, Louisenstrasse 30, **Wrocław:**

S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. **Po-**

znani: Dr. Mankiewicz, król. apteka na

dworcu. (146)

VICHY

Administracja: w Paryżu, 22, boulevard.

Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone

u źródeł soli Vichy. Przyjemnego sma-

ku o niezawodnym skutku przeciw kwasom

upośledzonemu trawieniu. (32)

SOLE VICHY DO KAPIELI. Paczka wy-

starcza na kąpiel dla osób, które nie są w

stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa żądać

nałazy, aby na wszystkich produktach

znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUSKIEJ.

Dostać można w Poznaniu w apt. dra

Mankiewicza.

Cebulki kwiatowe

jako to hiacynki, tulipany, krokusy itd. do

sadzenia w ogrodach, mam suche tylko jeszcze

do końca października na składzie i polecam

takowe po dostępnych cenach: (5402)

100 sztuk hiacynków 12—20 Marek.

100 " tulipanów 2—9 "

100 " krokusów 1 1/2—2 "

100 " narcyzów 3—6 "

100 " konwali 3—4 "

Cebulki do trybowania

w pięknych mocnych egzemplarzach, z Ho-

landy sprowadzone, polecam sortymenta we-

łasnego mego wyboru razem zestawione np.